Nr. 18. Lwów dnia 30. kwietnia 1892. **Rok XXV. Tom XLIX.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Zmiana waluty
w Austro-Węgrzech.

Jesteśmy w przededniu zmiany waluty. W ubiegłym miesiącu odbyły się we Wiedniu i Budapeszcie ankiety, zwołane przez obu ministrów skarbu, obecnie zaś obaj ministrowie odbywają ciągłe konferencye pomiędzy sobą i z reprezentantami banku austro-węgierskiego tudzież innych instytów finansowych a dzienniki wiedeńskie, mianowicie główny monitor lewicy *Neue freie Presse*, przynoszą, codzień dalsze wiadomości o szczegółach przyszłych ustaw monetarnych, które w pierwszej połowie maja przedłożone będą obu parlamentom.

Że sprawa ta, która zaczyna obecnie coraz wyraźniejsze przybierać kształty a tem samem pozwala wydać sąd szczegółowszy i bardziej stanowczy, w najwyższym stopniu interesuje całą ludność a w jej obrębie koła rolnicze i sprawia pewne zaniepokojenie, jest aż nadto usprawiedliwionem. Jest to bowiem rzeczą olbrzymiej doniosłości dla każdego, jakim będzie i jaką wartość będzie miał pieniądz, który otrzymywać będziemy za nasze płody i naszą pracę, którym z drugiej strony płacić będziemy kupowane towary i najętego robotnika i którym uiszczać będziemy nasze długi dawne i dzisiejsze i procenta od tych długów, wreszcie jakim będzie i jaką wartość będzie miał ten pieniądz, w którym będzie się wyrażać wartość wszystkiego, co posiadamy.

Na dowód zainteresowania się naszych kół rolniczych tą sprawą, niechaj służy między innemi ta okoliczność, że jeszcze w maju 1891, kiedy pojawiły się pierwsze wiadomości o zamiarze regulacyi waluty w Austro-Węgrzech, Oddział brodzko-złoczowsko-kamionecki udał się do Komitetu centralnego galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego z prośbą, aby zajął się tą sprawą, o jej przebiegu polecił ogłaszać sprawozdania i zaznaczył swoje na nią zapatrywania. Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego pominąwszy studya przygotowawcze, dwukrotnie dotąd na pełnych posiedzeniach sprawę tę traktował, raz przed zwołaniem ankiety w sprawie reformy waluty, kiedy powołany do niej wiceprezes Towarzystwa prof. dr. Tadeusz Pilat chciał wyłożyć Komitetowi swoje zapatrywanie i usłyszeć uwagi kolegów w tym przedmiocie, następnie zaś kiedy po odbyciu ankiety, obaj we Lwowie zamieszkali jej członkowie dr. Pilat i dyrektor banku krajowego dr. Alfred Zgórski złożyli sprawozdanie ze swego w niej udziału, poczem Komitet przeprowadziwszy dłuższą dyskusyę nad tym przedmiotem, powziął uchwały co do dalszego swego postępowania. W wykonaniu jednej z tych uchwał podajemy tutaj krótki pogląd na stan sprawy walutowej.

Od czasu wojen napoleońskich, które sprowadziły znane aż nadto klęski dla gospodarstwa skarbowego Austryi i zniewoliły państwo do dwukrotnego bankructwa przez redukcyę pieniędzy papierowych, monarchia austryacka trzy razy była bliską uregulowania swoich stosunków pieniężnych i przywrócenia waluty kruszcowej. Za każdym razem wypadki polityczne zniewalając państwo do nadzwyczajnych wydatków wojennych, sprowadziły nowe emisye pieniędzy papierowych. Było tak w r. 1848, następnie w r. 1859, kiedy bank narodowy już podjął był wymianę not na srebro, a wreszcie w r. 1866. Obecnie monarchia, po upływie lat dwudziestu pięciu od owego ostatniego zapędu, podejmuje znowu trudne zadanie uregulowania stosunków pieniężnych, jednakże wśród znacznie odmiennych stosunków tak wewnętrznych jak i zewnętrznych.

Podstawą waluty dzisiejszej Austro-Węgier jest w zasadzie traktat monetarny niemiecko-austryacki z dnia 24. stycznia 1857 i patent cesarski z 19. września 1857, które zaprowadziły jako prawny środek wypłat czyli walutę — monetę srebrną, ustanawiając, że z jednego funta cłowego srebra ma się wybijać 45 guldenów wal. austr. W praktyce ta podstawa naszych stosunków monetarnych i walutowych zmienioną jest najpierw przez to, że mamy w obiegu wydane przez państwo pieniądze papierowe (noty państwowe

na 1, 5 i 50 złr.), które mają walutę, tj. które każdy musi przyjmować i którymi każdy ma prawo płacić, tudzież że bank austro-węgierski uwolniony jest od obowiązku wymiany na kruszec not swoich, które mają także kurs przymusowy. Następnie zmienioną jest w praktyce ta podstawa naszych stosunków monetarnych i walutowych przez to, że gdy wskutek potanienia srebra a poprawy kredytu państwa, pieniądz papierowy austryacki zrównał się w wartości swojej na targu światowym ze srebrem i gdy wartość srebra spadała dalej już niżej wartości pieniądza papierowego, rozporządzenie ministeryalne z r. 1879 uchyliło wybijanie monet srebrnych na rachunek prywatny. W skutek tego, skoro spekulacya nie może zwiększać zapasu obiegowego monet srebrnych, dalsze zmiany w wartości srebra na targu światowym nie wpływają na wartość pieniędzy papierowych austryackich, które też od kilkunastu lat stoją w cenie wyżej niż srebro.

Ten stan naszych stosunków pieniężnych jest z trzech głównie względów wadliwym i niepomyślnym dla naszego gospodarstwa społecznego.

Najpierw z tego ogólnego względu, że jak każda waluta papierowa tak i austro-węgierska wprowadza jako miarę wartości i środek obrotu a w szczególności jako pośrednika w uiszczaniu wszelkich zobowiązań, pieniądz papierowy nie mający wartości wewnętrznej ale zawdzięczający całe swoje znaczenie kredytowi państwa. Kredyt państwa zależy nietylko od stosunków wewnętrznych państwa, ale jego siły ekonomicznej i finansowej i spokojnego rozwoju wewnętrznej polityki, lecz zachwiać nim mogą każdego czasu okoliczności, niezależne od woli państwa, niebezpieczeństwo wojny, nieprzyjaźna ekonomiczna polityka sąsiadów, zmiany w konkurencyi na targach zagranicznych. Wszystkie te okoliczności wpływając na kredyt państwa wpływają zaraz i na wartość pieniądza papierowego, która tedy każdej chwili może być zachwianą, może uledz zmianie wskutek zmian w owych stosunkach. Pieniądz taki nie odpowiada tedy głównemu warunkowi dobrego pieniądza, jakim jest możliwa jak większa stałość wartości. Ta chwiejność naszego miernika wartości i środka obrotowego obecnie w obec pomyślniejszych stosunków politycznych i finansowych nie daje się nam uczuwać tak jak dawniej, mianowicie między r. 1848 a 1870, musimy jednak pamiętać, że każdego czasu ówczesne stosunki monetarne mogłyby się powtórzyć, z winy rządu lub bez jego winy, np. przy jakiemkolwiek znaczniejszem zakłóceniu pokoju europejskiego, że spadek wartości pieniądza może w takim razie nastąpić i że nie znajdzie on bliskiego kresu w wartości samego materyału pieniężnego, jak to ma miejsce przy pieniądzu kruszcowym.

Drugi wzgląd, również ogólnej natury, który przemawia przeciw istniejącej walucie papierowej, jest ten, że chwiejność jej utrudnia obrót z zagranicą, pozostawiając zawsze niepewnem, po jakim koszcie da się uskutecznić przemiana pieniądza krajowego na zagraniczny lub odwrotnie. Wskutek tego i handel i produkcya krajowa obliczona na wywóz, mają przy walucie papierowej o jeden czynnik losowy o jeden element hazardu więcej i opierają się na mniej pewnych podstawach, niż przy uregulowanych stosunkach monetarnych.

Wzgląd trzeci, przemawiający przeciw dalszemu pozostawieniu waluty papierowej, wynika już ze specyalnych stosunków tej fazy, w jakiej znajduje się obecna waluta w Austro-Węgrzech. Im bardziej poprawia się i umacnia kredyt państwa austryackiego i węgierskiego wskutek polepszenia się stosunków ekonomicznych i równowagi w budżetach, tem więcej rośnie w wartości, zatem drożeje oparty na tym kredycie pieniądz papierowy, którego ilość musi być ograniczona przez ustawę i nie może być zwiększoną dowolnie. Przy walucie kruszcowej drożenie pieniądza znajduje korekturę w tem, że w takim razie opłaca się wprowadzać kruszec z zagranicy i dać go przebijać w mennicy na monetę krajową. Przy walucie papierowej niema takiej korektury w samymże obrocie gospodarczym, umocowanie zaś rządu do zwiększenia zapasu kruszcowego podkopałoby kredyt państwa, zatem i wartość pieniędzy papierowych a nie dałoby rękojmi odpowiedniego uwzględnienia potrzeb obiegu. Przy walucie kruszcowej możność wybijania pieniędzy na rachunek prywatny reguluje ilość i wartość pieniądza, przy walucie papierowej musimy być w ciągłej obawie dwóch alternatyw: w złym razie zniżki wartości pieniądza, w lepszym ciągłego drożenia pieniądza.

Drożenie pieniądza jest klęską ekonomiczną nie mniej jak spadek jego wartości. Drożenie pieniądza, znaczy potanienie towarów, daje się ono tedy uczuwać w pierwszym rzędzie producentom wszelkiego rodzaju (nietylko zatem rolnikom), którzy otrzymują coraz mniej pieniędzy za swoje produkta, z drugiej strony znaczy ono podwyższenie ciężaru długów, na opłatę bowiem procentów, na opłatę kapitałów dłużnych coraz trudniej zarobić. Dla tych zaś, którzy pobierają swoje dochody wprost w gotówce i obracają je na zakupno przedmiotów konsumcyi, jak robotnicy, urzędnicy itd., podrożenie pieniądza nie przynosi potanienia konsumcyi, ponieważ ceny w handlu detailicznym nie zmieniają się stosownie do spadku cen, płaconych konsumentom, lecz różnica gubi się przy przejściu przez długi łańcuch pośredników. Podrożenie żywności i innych przedmiotów konsumcyi, uczuwają konsumenci rychło, natomiast zmiany w przeciwnym kierunku tylko bardzo powoli i w minimalnym stopniu dostają się do konsumentów. Dowodzi tego codzienne doświadczenie o stosunku ceny zboża i bydła do ceny chleba i mięsa w miastach, doświadczenie poparte bardzo szczegółowemi badaniami naukowemi nad wpływem handlu detailicznego na ceny.

Ze wszystkiego, cośmy dotąd powiedzieli, wynika, że dzisiejsze stosunki walutowe nie są wcale tego rodzaju, żebyśmy uważali za korzystne przy nich pozostać i odrzucić w ogólności myśl reformy waluty, skoro warunki podjęcia takiej reformy są podane w stosunkach pomyślnych handlu zewnętrznego i w równowadze budżetu państwowego.

Wszelako reforma ta, jak zresztą każda reforma, wnikająca głęboko w stosunki ekonomiczne, nastręcza różne obawy i wątpliwości, które należy szczegółowo rozpatrzyć, aby wysnuć z nich żądanie co do tego, w jaki sposób ta

reforma winna być przeprowadzoną, aby istotnie na lepsze zmieniła nasze stosunki monetarne i nie przyniosła szkody żadnym uprawnionym interesom, w szczególności zaś interesom rolniczym, które tu w pierwszym rzędzie mamy na oku. *(Ciąg dalszy nast.)*

O BULWACH.

Ostatnie lata odznaczały się uderzającemi ostatecznościami pogody podczas ciepłej pory roku; były lata mokre, były posuszne, jeden rok odznaczał się tem, że we wielu okolicach trwała miesiącami posucha, poczem nastąpiła równie długa słota, żadnego zaś roku w tym okresie nie było, żeby można było powiedzieć, iż w całym kraju była pogoda pomyślna dla rolników. Skutkiem takiej niejednostajności, takich nieprawidłowości amosferycznych, są często zawody w plonach nietylko zbóż i okopowych ale i paszy, mało bowiem roślin znosi bez szkody tak znaczne nienormalności co do stopnia wilgoci a nawet co do temperatury. Nie mamy tu na myśli roślin dziko rosnących, ale uprawiane, zboża i okopowe, chociaż i z sianem skąpo, jeżeli posucha wiosenna wypali trawniki albo słota świętojańska pognoi skoszone trawy. Mamy jednak roślinę, która stosunkowo jeszcze najlepiej znosi niejednostajności pogody — jest nią bulwa, na którą już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę czytelników „Rolnika“, ale zdaje się bez skutku, bo nie słyszeliśmy, żeby kto na większą skalę przeprowadził próbę z jej uprawą.

Bulwa ((*Helianthus tuberosus*) dostała się do Europy około r. 1617 i uprawa jej była się dosyć rozpowszechniła, nie tyle jako pożywnej dla ludzi rośliny ile jako pastewnej. Od czasu jednak rozpowszechnienia uprawy kartofli, zaczęto ją coraz mniej uprawiać i dziś jest prawie zapomnianą, bo w niewielu tylko okolicach bywa na nieco większą skalę uprawianą jako pasza dla bydła. Ogólnie sądzą, opierając się na twierdzeniu pierwszych autorów, którzy we Francyi o tak zwanym tam topinamburze pisali, że pochodzi z Brazylii, tymczasem nadzwyczajna wytrzymałość bulwy na mrozy przemawia raczej za Ameryką północną, będącą niejako ojczyzną rodzaju *Helianthus*, wszystkie bowiem dziko znalezione gatunki słoneczników rosną w Ameryce północnej, sięgając daleko na północ, gdy rzekomo peruwiański słonecznik zwykły (*Helianthus annuus*) mógł być przez wędrujące na południe plemiona zaniesiony do Peruwii, zkąd go do Europy przywieziono.

Zkąd zresztą bulwa pochodzi, może być obojętnem, dosyć że najtęższe europejskie zimy przebywa i dla różnych swych zalet zasługuje, żeby była więcej niżeli dotąd uwzględnianą i to nietylko przez rolników ale i leśników; rolnika bulwa ochronić może nieraz przed kłopotem o paszę, leśnik zaś ma w bulwie roślinę cenną także z wielu względów.

Bulwa tworzy mięsiste korzeniaki, zwane także bulwami, które mają gładką skórkę, białą lub czerwoną, mięso zaś jest czysto białe. Z bulw tych wyrastają pojedyncze, zależnie od żyźności gruntu 2 do przeszło 3·5 *m* wysokie, szerokoliściaste łodygi; na bardzo ubogich gruntach albo jeżeli bulwy długo nieruszane bardzo gęsto rosną, natenczas łodygi są niższe, w drugim wypadku także skutkiem gęstego stanowiska znacznie cieńsze, niżeli na dobrych glebach i przy obszerniejszem stanowisku. Z jednej bulwy tworzy się wkrótce duży krzak. Łodygi rosną bardzo długo i często mróz je zwarza, zanim zakwitną; jeżeli jesień długo piękna, wtedy koniec łodygi rozgałęzia się i zakwita żółtymi, z postaci zwykły słonecznik przypominającymi ale drobnymi kwiatami, niezawiązującymi u nas nigdy nasienia, które zresztą niepotrzebne, bo rozmnażanie jest bardzo łatwe przez bulwy tak obfite, że jak się raz roślina zakorzeni, to można przez wiele lat co jesieni wybierać większe bulwy bardzo obficie, a pomimo tego pozostanie w ziemi tyle drobiazgu, że na drugi rok znowu pole bulwami pokryte.

Bulwa należy do roślin, udających się niemal na każdej glebie i w każdem prawie położeniu. Na ubogich piaszczystych a przytem suchych glebach rośnie licho, to samo źle rośnie w miejscach bardzo wilgotnych, znosząc jednak bez szkody daleko wyższy stopień wilgoci, niżeli każda inna okopowa roślina; rozumie się, że na żyźnych, miernie wilgotnych i nie za spojnych glebach rosnąć i plenić się będzie najlepiej, gdy na jałowiznach zawiedzie jak każda uprawna roślina, jeżeli gleba nie zostanie zasilona odpowiednim nawozem.

Zasilenie nawozami opłaca bulwa nadzwyczajnie, jeżeli tylko położenie nie jest ani za suche ani za mokre. Bulwa zaliczaną bywa do tak zwanych potasowych roślin, ponieważ w popiele szczególnie liści, zawiera bardzo wiele potasu. Największych rezultatów można się spodziewać na polach dobrze obornikiem wyprawionych, obfitujących więc w pruchnicę, gdzie przed posadzeniem dano w jesieni zasiłek z kainitu i mączki Thomasa (8 do 12 centnarów na hektar) i wtedy plony w bulwach (głąbiach) i zielu bywają nadzwyczajne.

Podług tabel prof. G. Wilhelma dają bulwy 80—200 cent. metr. głąbi i 40—160 cent. metr. ziela, w przeszłym roku zaś p. Pohl właściciel dóbr pod Oławą na Szląsku miał na dobrze zasilonej, chociaż lżejszej piaszczystej glebie z 1·25 *ha* 437 cent. metr. głąbi i 113 c. m. suchego ziela. Na uwagę zasługuje, że nie był to zbiór w drugim lub trzecim roku po posadzeniu, ale w ósmym — pole było w ciągu tych lat zasilane kainitem i mączką żużlową. Pomimo, że i tam był rok tak niepomyślny, że kartofle bardzo lichy plon wydały, bulwy nie zawiodły i to samo było w latach poprzednich.

Uprawa jest bardzo pojedynczą. Wcześnie na zimę sadzi się bulwy, rozdzielając te, które są gałęziste; do sadzenia używać można zresztą drobiazgu, który jeżeli był w jesieni wybrany, powinien być przechowany w kopcu w taki sposób, żeby cienkie warstwy bulwek poprzedzielane były ziemią; kopiec okrywa się tylko o tyle, żeby słota nie zmyła ziemi. Na 1 *ha* potrzeba zależnie od wiel-

kości bulw do sadzenia branych 7 do 11 cent. metr. Samo sadzenie wykonuje się podobnie jak kartofli, obróbka gracą konną wystarczy, bo jak łodygi bulw podrosną, to chwasty nie mogą się już rozrastać.

Bulwa rośnie do samych mrozów i dlatego jeżeli chcemy liście jej używać na paszę, ścinać łodygi jaknajpóźniej a najlepiej dopiero wtedy to robić, gdy widocznie silniejsze przymrozki nastają. Jeżeli chodzi tylko o same bulwy (głąbie) a nie o liście także, natenczas głąbie zwiększają się i wzbogacają tak długo, aż mrozy zabiją łodygi i liście. Dla zwierząt domowych są głąbie wtedy lepsze, bo są nietylko pożywniejsze ale i słodsze, liście zaś i łodygi tak dla domowych jak i dla łownych zwierząt stają się przyjemniejsze do spasania, ponieważ zmrożone, tracą cierpkość.

Zbiór czyli wydobywanie głąbi z ziemi rozpoczyna się jaknajpóźniej w jesieni, odbywać się może przez całą zimę, o ile na to śniegi i mrozy pozwalają, trwając aż do wiosny, która jest główną epoką zbioru. Jeżeli pole ma nadal wydawać bulwy, natenczas wybiera się tylko największe, pozostawiając mniejsze na rozpłodek; gdyby pomimo tego powstawały luki, to w późnej jesieni, wtedy gdy już można z ziemi wybierać głąbie bulwowe, obsadza się te próżne miejsca drobniejszymi głąbikami.

Podług wyniku analiz, bulwy różnią się wartością pożywną od kartofli w tem, że stosunek odżywczych związków azotnych do bezazotnych jest więcej zbliżony jak u kartofli, bo gdy u tych przeciętnie jest jak 1 : 10·6, to u bulw jest jak 1 : 8·7, u wielu bulw jest zaś 1 : 5·2. Dr. B. Schulze, dyrektor agronomiczno-chemicznej stacyi szląskiego Towarzystwa rolniczego we Wrocławiu, podaje skład ziela bulw następujący:

Wody	80·0	%
Suchej substancyi	20·0	„
w tej:		
Proteinu	3·3	„
Tłuszczu	0·8	„
Węglowodanów (bezazotnych wyciągowych)	9·8	„
Surowego włókna	3·4	„
Związków mineralnych	2·7	„

skład zaś korzeniaków czyli głąbi bulwowych następujący:

Wody	76·2	%
Suchej substancyi	23·8	„
w tej:		
Cukru	14·7	„
Proteinu	3·1	„
Inuliny	1·9	„
Związków pektynowych	1·1	„
Tłuszczu	0·2	„
Cellulozy	1·5	„
Związków mineralnych	1·3	„

Do powyższej analizy korzeniaków dodamy jednak że zwykle w bulwach świeżych jest znacznie więcej wody a mniej suchej substancyi, w tej nieco mniej proteinu.

Jako karma dla zwierząt stajennych odpowiadają bulwy prawie kartoflom, mając nad nimi tę wyższość, że w stanie surowym dawane, koniom nigdy nie szkodzą, czego o kartoflach nie można twierdzić.

Ponieważ bulwy nawet najstaranniej wybierane z ziemi, zawsze odradzają się i to najobficiej w żyznych, cięższych ziemiach, puszczając w nich często długie rozłogi podziemne, przeto chociaż w płodozmian bywają brane, zwykle przeznacza się pod nie osobny kawałek, na którym dłuższy czas pozostają. Chcąc je usunąć, uprawia się po najstaranniejszem wybraniu korzeniaków bulwowych na następną wiosnę zamiast nich np. kartofle albo mieszankę z koniczem albo inną zieloną paszę, którąby można było parę razy kosić, co korzeniaki bulwowe wkrótce niszczy.

(Dokończenie nastąpi).

Z komitetu dla spraw chowu koni.

Dnia 3. b. m. odbył Komitet 50 posiedzenie pod przewodnictwem JE. Pana Namiestnika.

Obecni byli jako głosujący: JE. hr. Siemieński-Lewicki, hr. Cetner, pp.: Bielski, Skarbek-Borowski, Augustynowicz, c. k. major Klastersky. Referent radca Namiestnictwa Kleeberg. Protokół prowadził komisarz powiatowy Gubatta.

I. Referent podał do wiadomości Komitetu odezwę c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, co do uchwał zapadłych na ankiecie z 4. stycznia b. r., w sprawie podniesienia chowu koni roboczych w Galicyi, z tem, że Ministerstwo rolnictwa zażądało opinii Komitetu chowu koni, co do każdej uchwały zapadłej na rzeczonej ankiecie.

Po przeprowadzeniu dyskusyi, powziął Komitet uchwały w trojakim kierunku, mianowicie:

1. co do pomnożenia liczby członków Komitetu;

2. co do postępowania przy premiowaniu i

3. co do postępowania przy licencyonowaniu ogierów, zaznaczając, że co do reszty uchwał ankiety, uznaje Komitet takowe za słuszne i popiera postawione żądania.

ad 1. Co do pomnożenia liczby członków Komitetu dla spraw chowu koni przez delegatów Towarzystw gospodarskich zapadła uchwała, że Komitet sprzeciwia się stanowczo proponowanemu pomnożeniu członków Komitetu chowu koni z następujących powodów:

a) ponieważ znaczniejsze pomnożenie ilości członków Komitetu wpłynęłoby szkodliwie na jednolitość kierownictwa i sprężystość działania tej instytucyi;

b) ponieważ wobec okoliczności, że Ministerstwo rolnictwa utworzyło Komitet chowu koni na zasadzie zastępstwa interesów Towarzystwa gospodarskiego, kraju i hodowców koni, musiałaby w razie pomnożenia członków jednej grupy, być pomnożoną też ilość członków z innych grup, mianowicie musiałaby grupa hodowców koni otrzymać większą ilość głosów w Komitecie;

c) ponieważ wobec szczupłości funduszów, wyznaczonych dla kraju w interesie chowu koni, unikać należy ile możności zwiększania wydatków, któreby niewątpliwie powstały przez pomnożenie członków Komitetu.

ad 2. Co do wniosku Towarzystwa gospodarskiego, aby subwencye i premie udzielano w przyszłości w porozumieniu z Towarzystwem gospodarskiem, zapadła uchwała, że Komitet sprzeciwia się stanowczo zmianie dotychczasowego sposobu subwencyonowania, a to w uznaniu potrzeby, by kierownictwo premiowania spoczywało w jednem ręku i ażeby w przyszłości przy rozdawaniu subwencyj i premij postępowano wedle zasad, któremi się dotychczas kierowano.

ad 3. Co do żądania Towarzystwa, by przy licencyonowaniu ogierów postępowano łagodniej, sprzeciwia się Komitet chowu koni temu stanowczo, uznając, że raczej zaostrzenie warunków jest pożądanem, ponieważ licencyonowanie ogierów gorszej jakości, lub posiadających błędy dziedziczne, tylko szkodę dla chowu koni przynieśćby musiało.

II. Wobec powyższych uchwał, postanowił Komitet objawić pisemnie swoje umotywowane zdanie w powyższych trzech kierunkach dla użytku Ministerstwa rolnictwa i poruczył wypracowanie tego wywodu członkowi Komitetu p. Bielskiemu.

III. Referent podaje do wiadomości Komitetu prośbę wydziału powiatowego śniatyńskiego, by stacyę stadników w Ujściu przenieść do Augustdorfu, lub też ją na te dwa miejsca rozdzielić.

Ze względu na pomyślny rozwój chowu koni w Augustdorfie, uchwala Komitet odstąpić tę petycyę c. k. komendzie stadników w Drohowyżu z wnioskiem na możliwe uwzględnienie, oraz zaznaczyć, że powiększenie liczby stadników jest bardzo pożądanem, tak, aby po wyłączeniu dwóch stadników z Ujścia do Augustdorfu, w Ujściu jeszcze trzy sztuki pozostały.

IV. Odczytano i przyjęto bez zmiany protokół ostatniego posiedzenia Komitetu, odbytego w d. 24. marca 1892.

Na tem zakończono.

Wiadomości z Oddziałów.

Streszczenie protokołu

Ogólnego Zgromadzenia członków Oddziału łańcucko-jarosławskiego.

Posiedzenie odbyło się w Jarosławiu dnia 24. marca 1892 pod przewodnictwem wiceprezesa p. W. Bzowskiego. Obecnych członków Oddziału 90; przyjęto nowych 25 członków.

Po załatwieniu spraw wewnętrznych Oddziału, zaprosił przewodniczący do głosu p. Lubomęskiego, dyrektora szkoły rolniczej w Dublanach, który uproszony przybył na Zgromadzenie celem objaśnienia, w jaki sposób używać należy kainitu i żużli Thomasa na role i łąki. Wykład jego popularny i wyczerpujący w zupełności wyjaśnił Zgromadzonym, gdzie i kiedy ze skutkiem może być użyty, tak, że dziś gospodarze chcący używać kainitu i żużli Thomasa, nie mogą być narażeni na zawody, jeśli się zastosują do danych objaśnień, nadto Szanowny prelegent podniósł z naciskiem korzyść uprawy żółtego łubinu na gruntach piaszczystych na zielony pognój pod zasiewy (do czego może być dodany i kainit), co dla części naszej okolicy piaszczystej mogłoby być pożytecznem w podniesieniu produkcyi plonów, a interpelowany przez pp. ks. kanonika Pastora, Frommla, Ustrzyckiego, Górskiego, Ostrowskiego i innych, w zupełności wyjaśnił kwestye, o które interpelantom chodziło. Przewodniczący p. Bzowski imieniem Oddziału dziękuje p. Lubomęskiemu, a Wny ks. kanonik Pastor zabiera głos i w imieniu Zgromadzonych serdecznemi słowy dziękuje za jego wykład, który przyniesie korzyść naszym rolnikom, bo ci nie byli jeszcze obeznani praktycznie z użyciem kainitu i żużli Thomasa a Zgromadzeni przez powstanie wyrazili podziękę.

Następnie p. Massalski, inspektor mleczarstwa przy Wydziale krajowym, również zaproszony przez Prezesa, na przywiezionej ze sobą centryfudze małych rozmiarów, demonstruje sposób oddzielania ze świeżego mleka (dostarczonego przez Radę Oddziału w ilości 30 litrów) tłuszczu czyli śmietanki i robienia zaraz sera z wyciągniętego mleka. Przedstawia korzyści wielkiej doniosłości dla kraju z zawiązywania spółek mleczarskich i wyrobów nabiałowych, tak przez większe własności jak i przez gminy, bo zbyt masła za granicę, masła wyrabianego według najnowszych systemów, jest zapewniony, a dochód nabiałowy przyniósłby daleko większe korzyści, jak dzisiaj przynosi, prosi Zgromadzonych, aby dziś wybrali komisyę, którąby się zajęła zawiązywaniem takich spółek nabiałowych.

Przewodniczący Wny Bzowski dziękuje p. Massalskiemu za jego wykład i stawia wniosek, aby wybór takiej komisyi poruczyć Radzie Oddziału, bo sprawa to ważna i doniosła nad którą należy się zastanowić i do komisyi powołać odpowiednie osobistości — wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Sekretarz p. Kolesiński odczytuje pismo ks. Czartoryskiego Witołda, przewodniczącego Komitetu urządzającego wystawę przeglądową bydła włościańskiego w Sieniawie, w którem donosi o następującej uchwale:

1) Bydło wystawić się mające, rekrutować się będzie wyłącznie z 23 gmin piaszczystych okolicy Sieniawy. 2) Że gminy te Członkowie Komitetu podzielili między siebie, celem zachęcenia włościan do obesłania tej wystawy. 3) Że wystawa ma się odbyć 19. maja b. r. 4) Że wstęp od osoby ustanowiono na 5 ct. 5) Że opłata kopytkowego będzie wystawcom zwrócona. 5) Że każda sztuka otrzyma bezpłatnie 5 *kg.* siana. 7) Że grunt pod wystawę i materyał na ogrodzenie ofiaruje bezpłatnie Wny Łysakowski Józef. 8) Że przewodniczący komitetu ks. Czartoryski Witołd ofiaruje na pomnożenie premij dla wystawców z własnej szkatuły 100 złr. 9) Że ponowne posiedzenie komitetu odbędzie się w Sieniawie 5. maja b. r.

Przewodniczący W. Bzowski imieniem Oddziału wyraża obecnemu ks Czartoryskiemu Witołdowi podziękowanie za tak hojny dar Jego na pomnożenie premij, a wszyscy obecni przez powstanie dziękują księciu. Dalej przewodniczący podnosi, że wstęp na wystawę, oznaczony 5 ct., jest za niski i stawia wniosek, aby go podnieść na 10 ct.

Ks. Czartoryski objaśnia, że wskutek tegorocznej biedy u włościan i 5 ct. stanowi im różnicę i Komitet był zdania, aby wstęp na wystawę był bezpłatny, lecz z uwagi, aby przez to nie natłoczyło się niepotrzebnego tłumu, dla którego cel wystawy jest obojętny, dla tego jedynie ustanowiono wstęp po 5 ct, bo ta suma powstrzyma cisnącą się gawiedź.

P. Ligman Jan popiera to objaśnienie księcia i jest za tem, aby ceny wstępu nie podnosić. Przewodniczący cofa swój wniosek, wskutek tego cały program wystawy Ogólne Zgromadzenie przyjmuje.

Sekretarz zawiadamia zgromadzonych, że 19 stacya z buhajem subwencyonowanym dla użytku krów włościańskich została otwartą w Sieniawie u p. Wo'skiego Zdzisława i odczytuje podanie gminy Wysock o danie subwencyi dla ogiera Jędrzejowi Kowal, oraz uwiadamia że o podobną subwencyę zgłosił się p. Dmytro Pyrer z Łazów, lecz że żaden z tych ogierów nie posiada licencyi rządowej do do stanowienia.

P. Popkiewicz stawia wniosek, aby komisya wybrana z Członków Oddziału uznała jednego z ogierów za odpowiedniego i dała mu naszą subwencyę, bo w porze tej komisya rządowa nie licencyonuje tylko w jesieni, a okolica Radymna pozbawioną byłaby przychowku koni z roku bieżącego.

Po wyjaśnieniu przez p. Dombrowskiego, że bez rządowej licencyi nikomu nie wolno stanowić ogierem, p. Popkiewicz cofa swój wniosek.

P. Frommel uwiadamia, że gmina miasta Jarosławia poczyniła kroki celem otrzymania pozwolenia na pobór kopytkowego w Jarosławiu, że wskutek tego będzie nałożony nowy ciężar nietylko na przyjeżdżających, ale i na przejeżdżających przez Jarosław, że znaczny ruch wozowy, przez postawienie rogatek kopytkowych, przy opłacie byłby wstrzymany i przejazd utrudniony, stawia wniosek, aby przeciw temu wystąpić najenergiczniej gdzie należy.

Wszyscy Zgromadzeni wniosek ten jednogłośnie uchwalają i polecają Radzie Oddziału wystosowanie petycyi do Wys. Sejmu na ręce naszego Prezesa, aby nie przyznał prawa poboru kopytkowego w Jarosławiu.

P. Wolski Zdzisław zaleca siew sporku na pastwisko dla bydła, objaśniając uprawę takowego; ilość wysiewu 5 *kg* na morg, co przyjęto do wiadomości.

Na zakończenie rozdano między członków włościan nasiona roślin pastewnych, kupionych z funduszów Towarzystwa za 41 zł. 68 ct. i rozlosowano przedmioty gospodarskie za 25 złr.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Areometr dla śmietanki. Areometr ten ma na celu oznaczyć ciężar gatunkowy śmietanki przy 15° C. Z ciężaru gat. możemy wnioskować o ilości tłuszczu w niej znajdującego się. Sposób ten, jak to zaraz zobaczymy, nie jest absolutnie dokładny, ale mylka jest nie bardzo znaczną, 1, 2 a najwięcej 3%. Zasada tego areometru jest następująca:

Ciężar gat serum mleka jest 1.036 *).

Ciężar gat. tłustości masłowej jest 0.926.

Stosownie więc do ilości tłuszczu ma się śmietankę o ciężarze gatunkowym o tyle mniejszym, im więcej jest tłuszczu. I tak, w doświadczeniach robionych w Stanisławowie, ciężar gat. śmietanki gęstej był 0.965. Łatwo można obrachować, jaki wpływ na ciężar gat. może wywrzeć 1% tłuszczu, dodany lub odjęty.

1 litr mleka odtłuszczonego absolutnie (serum) waży 1.036 *kg*. Odejmijmy z tego litra $^1/_{100}$ mleka = $^{1.036}/_{100}$ a na jego miejsce wprowadźmy $^1/_{100}$ tłuszczu Zatem 1 litr tej mieszaniny będzie ważyć

$$1{\cdot}036 - {}^{1.036}/_{100} + {}^{0.926}/_{100} = 1{\cdot}039 - {}^1/_{100}\,(1{\cdot}036 - 0{\cdot}926)$$

czyli

$$1{\cdot}036\ kg - {}^1/_{100} \times 0{\cdot}110 = 1{\cdot}036\,kg - 0{\cdot}0011.$$

Gdy będzie n jednostek tłustości, to ciężar gat. = $1{\cdot}036 - n \times 0{\cdot}0011$.

Zatem na każdy procent tłustości zmniejsza się ciężar gat. o 1·1 tysiącznych.

Areometr buduje się w ten sposób, że zawiera on skalę od 0 926 do 1·030. Gdy zatem ciężar gat. śmietanki jest np. 1·018, to ilość tłuszczu $= \frac{1{\cdot}036 - 1{\cdot}018}{0{\cdot}0011} = {}^{180}/_{11} = 17\%$.

Gdy ciężar gatunkowy jest 0·965, wówczas będzie tłuszczu $\frac{1{\cdot}036 - 0{\cdot}965}{0{\cdot}0011} = {}^{710}/_{11} = 64\,^1/_2$.

Naturalnie trzeba uważać na temperaturę, bo areometr jest zrobiony na 15° C. Cyfry 17 i $64\,^1/_2$% tłuszczu są, jakeśmy to już wspomnieli, niedokładne, mogą one różnić się od rzeczywistości maximum 3%, ale dla przybliżonego i szybkiego ocenienia śmietanki, nie jest to zazwyczaj rzeczą ważną.

Musimy tu dodać, że to się tyczy tylko śmietanki centryfugowej niefałszowanej. W samej rzeczy, dolewając do śmietanki wody, musimy wywołać wpływ na serum, którego ciężar gatunkowy się zmniejsza. Przy śmietance otrzymanej za pomocą zbierania, po ustaniu w naczyniach płaskich, metoda ta jest niestosowna, bo serum takiej śmietanki wskutek odparowania wody, powiększyło naturalnie swój ciężar gatunkowy.

Dla oznaczenia w tych razach ilości tłuszczu w śmietance, lub dla bardzo dokładnego oznaczenia ilości tłuszczu, potrzeba użyć innej metody, ale o tem kiedy indziej pomówimy.

Co do samego areometru dodamy, że parę takich instrumentów według moich wskazówek wyrobił mi Greiner, fabrykant szklannych narzędzi w Monachium. *U. W. M.*

Konicz amerykański. Między próbkami koniczowego nasienia nadesłanemi z najróżniejszych stron Niemiec do stacyi kontroli nasion w Tarancie, pokazało się w ostatnich trzech latach około 30% nasienia pochodzenia amerykańskiego. W rzeczywistości stosunek procentowy musi być jeszcze niekorzystniejszy, zważywszy, że tylko ostrożniejsi i zamożniejsi ziemianie posyłają próbki nasion do kontroli, zakupiwszy je pod gwarancyą Na stacyi więc w Tarancie było przeciętnie w 3 ostatnich latach na 100 badanych próbek 67·28 czysto niemieckiego pochodzenia, 11·49 czysto amerykańskiego pochodzenia, 15·83 mieszane z ame-

*) Serum jest to mleko z którego wyciągnięto całą tłustość.

Ponieważ cyfry 1·036 i 0·926 mogą wahać się między 1·033—1·037 i między 0·924—0·926, przeto ztąd może pochodzić pomyłka.

rykańskiego i niemieckiego nasienia, zaś 5·51 wątpliwego pochodzenia.

Podług relacyi Nobbego suma próbek czysto amerykańskiego nasienia i mieszanin była w 3 ostatnich latach prawie jednaka, tylko stosunek w ostatnich dwóch latach o tyle się zmienił, że ilość w handel wprowadzanych czysto amerykańskich próbek zmalała, mieszanych zaś wzrosła. Na każden sposób wprowadzanie amerykańskiego nasienia jest niekorzystne i to nietylko wprost sprowadzanego ale i w Niemczech zbieranego, ponieważ cechy i wady odmiany amerykańskiej nie zacierają się przez uprawę w Europie. Najlepszą jest nasza europejska czerwona koniczyna i przy kupnie należy żądać gwarancyi nietylko czystości od kanianki ale i pochodzenia nasienia.

Zaraza pyskowa i racicowa w Anglii rozszerza się coraz bardziej. I tak przed kilkoma dniami zachorowało mnóstwo bydła na tę chorobę w Woodstock koło Sittingbourne. Wszelkie usiłowania, ażeby szerzeniu się zarazy w tym okręgu zapobiedz, okazały się bezskutecznemi, co tem bardziej zadziwia, że między stajniami nawiedzonemi nie było żadnej łączności a choroba objawiła się jednocześnie.

Myszy w Szkocyi. Dotąd myszami nawiedzane były tylko kraje wschodniej i środkowej Europy, o znaczniejszych bowiem szkodach nie dochodziły nas nigdy wieści z za Renu, zaś w Belgii, Hollandyi i Wielkiej Brytanii klęska myszy była dotąd nieznaną. Tymczasem od przeszłego roku pokazały się myszy w południowych hrabstwach Szkocyi i rozmnożyły się tak nadzwyczajnie, że tamtejsi gospodarze udali się do Ministerstwa po radę, ponieważ oziminy, turnipsy itp. ucierpiały nadzwyczajnie przez polne myszy.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2)

Lwów, dnia 30. kwietnia 1892

Mimo cokolwiek ożywionej chęci kupna, ceny zboża nie podniosły się — a obrót bardzo słaby.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	10·20	do	10·40
„ na termina	—·—	„	—·—
Żyto gotowe	8·30	„	8·60
„ na termina	—·—	„	—·—
Owies obroczny	7·—	„	7·50
„ na termina	—·—	„	—·—
Jęczmień	6·—	„	6·80
Rzepak nowy	10·—	„	10·25
Groch	6·50	„	10·—
Wyka	5·75	„	6·25
Bobik	6·75	„	7·25
Hreczka	9·50	„	10·50
Kukurudza	6·10	„	6·25
Chmiel za 56 kilo	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	55·—	„	75·—
Koniczyna biała	50·—	„	70·—
Koniczyna szwedzka	55·—	„	80·—
Spirytus za 10 000 lt. prct. loco st. kol.	16·—	„	16·25

Bank rolniczy we Lwowie przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona, jako to: koniczynę, tymotkę, lucernę, rajgras angielski, francuski, sporek, łubin, wykę, bobik, buraki pastewne, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek złoty koński ząb „Goldschönheit, kukurudzę pastewną, Pignoletto itd.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, sprzedaje owies obroczny w każdej ilości, tak w mieście jak i w magazynie obok dworca kolejowego.

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki*. Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera.